

Michał Głowiński

Peryfrazy współczesne

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3, 48-58

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Głowiński

Peryfrazy współczesne

1. Substytucja, apozycja, predykat

Peryfrazą kojarzy się zwykle z poetyką klasycystyczną, przypominają się „z chińskich ziół ciągnione treści” i „stambulskie gorycze”, Mickiewiczowskie określenia uroków miejskiego zimowania. Została więc jednoznacznie zaszeregowana historycznie, umieszczona w przeszłości. Nie orientujemy się zwykle, jaką gra rolę ta ulubiona figura poetycka klasycystów w mowie współczesnej, w jak wielkim stopniu zawojowała język dzisiejszy, jeśli nie ten, którym mówimy, to ten, jakim się do nas mówi. Jesteśmy ze wszystkich stron przez peryfrazy otoczeni, zarysowują one nasz horyzont językowy. Zeszły z Parnasu na tereny nizinne, trafiły — jeśli nie do powieści — to w każdym razie do środków masowego przekazu.

Mechanizm powstawania i funkcjonowania peryfrazy ujawni choćby przykład następujący: w *Panu Tadeuszu* Jakub Jasiński nazwany został „młodzianem pięknym i posepnym”. W poemacie nie jest to peryfrazą, ale apozycja, czyli rozbudowane określenie dołączone do podmiotu („Dalej Jasiński, młodzian piękny i posepnny”). Każda apozycja, w której występuje rzeczownik, jest jednak potencjalnie peryfrazą, gdyż łatwo może przejść z miejsca czyn-

„Młodzian
piękny i posepnny”

nika określającego na stanowisko czynnika określonego, stać się jego substytutem. Tak też dzieje się w tym wypadku. W wielu pracach o polskim Oświeceniu Mickiewiczowska formuła zastępuje imię własne „Jakub Jasiński”, ona też znalazła się w tytule opowieści biograficznej o tym XVIII-wiecznym poecie.

I peryfrazą, i apozycja wiążą się z jeszcze jednym zjawiskiem, a mianowicie z wyposażonym w rzeczownik predykatem. Jeśli mówimy „Jakub Jasiński, młodzian piękny i posepny” lub używamy formuły opisowej zamiast imienia i nazwiska, zakładamy, że „Jakub Jasiński jest młodzianem pięknym i posepnym”. Każdy predykat, w którym pojawia się rzeczownik, jest — tak jak apozycja — potencjalną peryfrazą.

Apozycja
i predykat

Peryfrazą, czyli zastąpienie nazwy prostej przez opisową, zachowuje właściwości zarówno apozycji, jak i predykatu. Znajdują się one w jej podtekście znaczeniowym. Brana sama w sobie, znaczy przede wszystkim identyfikację dwu zjawisk, jest aktem zrównywania („Jakub Jasiński” — „młodzian piękny i posepny”). Zachowuje jednak właściwości apozycji, mówi bowiem o tym, czym zastępowane zjawisko się charakteryzuje, a także predykatu, bo pośrednio stwierdza, czym ono jest.

Nic dziwnego, że peryfrazą — obdarzona takimi właściwościami — zdobyła tak mocne stanowisko w wypowiedziach, w których dominują funkcje impresywne. Zachowuje ona pozory obiektywności, tworzy iluzję, że traktuje przedmiot li tylko analitycznie, że ujawnia właściwe mu cechy. W istocie jest jednak domeną interpretacji, służy bowiem narzuceniu pewnej wizji przedmiotu. Oczywiście, peryfrazy powoływane być mogą z różnych względów (choćby dlatego, by „było piękniej”); niekiedy bywają po prostu obojętne. Współcześnie jednak podstawową ich funkcją jest podporządkowywanie przedmiotu wyrazistej interpretacji: interpretacji polegającej na przyznaniu pierwszeństwa wybra-

Różne funkcje
peryfrazy

nym cechom i sprowadzeniu do nich całego przedmiotu.

Rozszyfrowanie
peryfrazy

Jak jednak stwierdzić, że peryfrazą odnosi się właśnie do tej, a nie innej rzeczy? Przypadek „młodziana pięknego i posepnego” traktowanego jako substytut imienia własnego jest stosunkowo prosty. Używając tej formuły, zakłada się, że czytelnik zna *Pana Tadeusza* i że powiąże ją właśnie z Jasińskim, a nie — powiedzmy — Ganimedem czy księciem Józefem. Nie zawsze jednak peryfrazą jest cytatem; nie zawsze więc głównym wskaźnikiem staje się element metajęzykowy. Z reguły odgrywa on pewną rolę; peryfrazą w tekście publicystycznym, przemówieniu, reklamie nie jest nigdy faktem odosobnionym, odwołuje się do pewnych uzusów językowych, do pewnych sposobów mówienia i do szerokiego kontekstu. Nawet gdy jest wymyślna i nie ma rzeczowych powiązań z oznaczanym przedmiotem, w wypowiedziach łatwo podlega rozszyfrowaniu, otwiera stosunkowo niewielkie luzy dla błędu.

2. Peryfrazy-etykiety

Peryfrazy-
oceny

Atrakcyjność peryfrazy dla twórcy wypowiedzi propagandowej czy reklamowej polega nie tylko na tym, że interpretuje ona dany przedmiot. Raczej na tym, że interpretując, dokonuje identyfikacji przedmiotu z wybranymi cechami, uznanymi za najistotniejsze czy po prostu jedynie ważne. Peryfrazą ma być obowiązująca kwalifikacją przedmiotu, językową etykietą na stałe z nim związaną. W istocie jej obecność zakłada się także wtedy, gdy nie jest wypowiedziana. Ma być w nieustannym pogotowiu, stanowić swojego rodzaju odzew na nazwę, którą zastępuje. Działa tu mechanizm podobny do odruchu warunkowego. By sięgnąć po przykłady sprzed lat wielu: nazwa „AK” aktywizować miała — zgodnie z założeniami ówczesnej propagandy — peryfrazę „zapłuty karzeł reakcji”; nazwisko przy-

wódcy — takie peryfrazy, jak „chorąży pokoju” czy „wódz postępowej ludzkości”. Peryfrazy są tu więc w istocie czymś więcej niż jednorazowo i przygodnie dokonaną substytucją. Pomiedzy nimi a nazwami właściwymi kształtować się ma stosunek potencjalnej wymienności. W konsekwencji nie tylko peryfraz wskazuje na nazwę nieopisową; także owa nazwa naprowadza na peryfrazę. Na tym polega — jak się zdaje — istota peryfrazy-etykiety.

Zjawisko potencjalnej wymienności zdobywa ogromny zasięg w epoce środków masowego przekazu, kiedy istnieją dogodne warunki do szerokiego rozpowszechniania peryfraz. Przestają one wtedy być elementem indywidualnego mówienia, stają się — jak wszelkiego rodzaju *clichés*¹ — składnikiem ustabilizowanego i usankcjonowanego stylu. Tym bardziej, że środki te ustanawiają jednokierunkowy przebieg informacji. Nie jest bowiem możliwa polemika z lansowanymi przez prasę wielkonakładową, radio czy telewizję peryfrazami, niezależnie od tego, czy dotyczą osoby, organizacji, sytuacji, czy też zachwalają walory znajdującego się na rynku towaru. Wynikiem jest tendencja do instytucjonalizacji peryfraz, obowiązującego powiązania ich — niejako raz na zawsze — z danymi przedmiotami. W ten sposób peryfrazy stają się elementem systemu.

I tu ujawnia się dalsza przyczyna atrakcyjności peryfrazy dla współczesnych autorów wypowiedzi, w których dominuje funkcja impresywna. W deskrypcji peryfrastycznej dążenie do trwałości, niezmienności, sztywności łączy się z pewną giętkością i podatnością na zmiany. Oczywiście, pojawiają się peryfrazy okazjonalne, jednorazowo powołane do życia, by po chwili zniknąć i ulec zapomnieniu. Potencjalnie jednak każda peryfraz charakteryzuje się stałością, a więc może awansować na formułę obowiązującą i zinstytucjonalizowaną. Nawet jed-

Instytucjonalizacja peryfraz

Sztywność i elastyczność

¹ Por. studium M. Riffaterre'a: *La fonction du cliché dans la prose littéraire*. W: *Essais de stylistique structurale*. Paris 1971, s. 161—181.

Utożsamienie

nak w swym zakrzepłym stanie odznacza się taką giętkością, która pozwala na w miarę swobodne dokonywanie manipulacji. Polegają one na tym, że peryfrazę zarezerwowaną dla jednego przedmiotu można — przy sprzyjających okolicznościach — związać z przedmiotem innym. Bądź dlatego, że przez wspólnotę nazwy dokonuje się utożsamienia (pod jakimś względem), bądź też z tej racji, że o takim, a nie innym jego nazywaniu decydują nie indywidualne właściwości, którymi się odznacza, ale sytuacja, w której dane mu było się znaleźć. Decyduje więc nie rzeczywisty status rzeczy, ale to, z jakimi kategoriami ogólnymi daje się powiązać. Peryfrazy-etykiety z pozoru ujawniają wybrane i jednostkowe właściwości przedmiotu; w istocie jednak — wprowadzają go w obręb kategorii szerszych, ogólnych, instytucjonalnych.

Peryfrazy-wzory

Dialektyka stałości i elastyczności powoduje swoisty ruch peryfraz, wyrażający się także w ich ekspansji. W wielu wypadkach peryfrazy w języku publicystycznym służą określaniu zjawisk politycznych o dużym zasięgu (np. „armia pokoju i socjalizmu”). Często jednak na wzór peryfraz „politycznych” tworzy się konstrukcje analogiczne, odnoszące się do zjawisk należących do innych sfer rzeczywistości. Tak więc peryfrazę „wypróbowany przyjaciel narodu polskiego” (C. de Gaulle, F. Castro) stała się wzorem dla peryfraz innych; natrafiłem na „wypróbowanego przyjaciela wędkarzy” i „wypróbowanego przyjaciela młodzieży naszej szkoły”. Ekspansja stylu peryfrastycznego powoduje kształtowanie się peryfraz-wzorów, według których tworzone są niezliczone kalki. Nie należy się temu dziwić. Peryfraz, gdy w danej kulturze zdobędzie mocną pozycję, staje się dziedziną łatwego tworzenia, a więc z konieczności — językowego schematyzmu.

Podtekst me-
tonimiczny i
metaforyczny

Peryfrazy-etykiety, tak zresztą jak wszelkie peryfrazy, dzielą się na takie, w których dominuje żywioł metonimiczności, i na takie, w których pozycję główną zdobywa żywioł metaforyczności. W przy-

padku pierwszym respektuje się realne związki pomiędzy cechą ujawnioną w peryfrazie a oznaczanym przedmiotem (np. „zbrojne ramię”, „mistrz smyczka”). W przypadku drugim w peryfrazie pojawiają się nierzadko dość wymyślne konstrukcje, służące charakterystyce desygnatu, ale nie związane z nim przedmiotowo (np. „pies łańcuchowy imperializmu”, „zapłuty karzeł reakcji”, „chorąży pokoju”, „kraina pieczonych gołąbków”).

Oczywiście, peryfrazy zbudowane z metafor o wiele jawniej, czasem wręcz — ostentacyjnie, ujawniają swój interpretacyjno-oceniający charakter. Mogą nie uwzględniać porządku świata, respektują jedynie przyjęty porządek wypowiedzi. Formalnie peryfrazy opierające się na metonimii są w tej materii dużo oszczędniejsze, a z pewnością — mniej się narzucają. Brak ostentacji nie oznacza jednak wyrugowania ocen. I tutaj obowiązują rygorystyczne podziały rozgraniczające to, co dobre, i to, co złe; to, co może zyskać aprobatę, i to, co musi zostać odrzucone i potępione. Z pozoru „zbrojne ramię” (państwa, klasy społecznej, organizacji itp.) może być opisowym określeniem każdego wojska. W języku publicystycznym używa się jednak tej formuły tylko wówczas, gdy mowa o armii, którą się aprobuje. O ile w peryfrazach metaforycznych ocena jest pochodną przede wszystkim znaczeń użytych słów, w peryfrazach metonimicznych stanowi w większości wypadków następstwo przyjętych uzusów.

Rola oceny

3. Peryfrazy-eufemizmy

Peryfraza tego typu ma też charakter etykiety, inaczej jednak pomyślanej. W poprzednio omawianych przypadkach chodziło — jak wiemy — o wyraziste zakwalifikowanie przedmiotów. Tutaj zaś — o takie nazwanie zjawisk społecznych, które pozwoli o nich mówić, nie będzie jednak wyraziste i nie uwydatni cech uznawanych

Peryfrazy łagodzące

Peryfrazy z mi-
nionego okresu

za rzeczywiście istotne. Peryfrazy takie działają na zasadzie zbliżonej do eufemizmu. Ich podstawę semantyczną można określić za pomocą powiedzenia: „ty wiesz, a ja rozumiem”. Istnieje swoista niepisana umowa pomiędzy autorami, używającymi takich formuł, a czytającą publicznością, umowa, która każe je traktować jako konstrukcje w pełni konwencjonalne i w jakimś sensie — zastępcze.

Sporo peryfraz-eufemizmów pojawiło się w połowie lat pięćdziesiątych, kiedy dokonano zasadniczego przewartościowania wartości. Powstało niejako zapotrzebowanie na oficjalne nazwy dla czasu, który uznano za skończony. Nazwy te miały różnić się od tych, które rzeczywiście funkcjonowały w mowie potocznej (lub tylko w niej mogły powstać) i zapobiegać ich rozpowszechnianiu. Najbardziej interesujące są właśnie peryfrazy odnoszące się do okresu uznanego za bezpowrotnie zamknięty, choćby „okres kultu jednostki”, „okres błędów i wypaczeń”, „miniony okres” (niekiedy — rzadziej — „miniony etap”, „poprzedni etap”). Ujawnia się w nich tendencja do wyrazistego ujednoczenia. Wszystkie odnoszą się do kategorii czasu, a więc istnieje tu możliwość dużego wyboru synonimów. W większości peryfraz występuje jednak słowo „okres”.

Cytaty

Peryfrazy-eufemizmy ujawniają zjawisko charakteryzujące wszelkie typy omawianych tutaj peryfraz. Ukształtowane w języku publicystycznym, z trudem przechodzą do mowy potocznej, a jeśli do niej przenikną, funkcjonują na swoistych prawach. Nie są przez nią w pełni asymilowane, działają na zasadzie — sięgam po świetny termin M. R. Mayenowej — wyrażen cudzysłowowych², są więc cytatami z innego stylu społecznego. Trudno tutaj rozstrzygnąć

² M. R. Mayenowa: *Expressions guillemetées: contribution à l'étude de la sémantique du texte poétique*. W: *To Honor Roman Jakobson, Essays on the Occasion of His Seventieth Birthday*. The Hague — Paris 1967, s. 1315—1327. Por. także rozprawę A. Wierzbickiej: *Deskrypcje czy cytaty?* W: *Dociekania semantyczne*. Wrocław 1969, s. 177—192.

kwestię, w jakiej mierze jest to następstwem faktu, że peryfrazą stanowi formę właściwą przede wszystkim językowi pisanemu, w jakiej mierze jest zaś rezultatem nieuchronnego w każdej sytuacji konfliktu pomiędzy językiem środków masowego przekazu (ze swej natury zinstytucjonalizowanym) a mową potoczną, dużo bardziej żywiołową i anarchiczną.

Zwrócić tu jeszcze należy uwagę na pojawienie się peryfraz, które nie pełnią roli ani etykiet, ani eufemizmów. Są one nie tylko moralnie, ale także ideowo obojętne, bardzo się jednak rozpowszechniły. Upatrywałbym w tym wynik samoczynnej niejako ekspansji stylu peryfrastycznego³. Jakże inaczej wytłumaczyć to, że zamiast „obywatele” (lub „wyborcy”) pisze się „mieszkańcy miast i wsi” czy zamiast „Polacy” — „synowie i córki narodu polskiego”. Zapewne peryfrazy takie mają wnosić pożądany naddatek poetyckości i patosu.

Peryfrazy moralnie obojętne

4. Peryfrazy-kicze

Tutaj wchodzimy w sferę zjawisk, w gąszcz peryfraz, które nie mają żadnych motywacji ideowych czy politycznych, nie pełnią funkcji perswazyjnych, bardzo się jednak rozplenili. Niekiedy decydują o tym dość opacznie pojęte względy purystyczne. Autorzy, a zwłaszcza redaktorzy, tropią powtarzające się słowa i zastępują je formułami opisowymi, choćby te były jeszcze bardziej banalne. Zamiast powtórzyć słowo „Księżyc” wołają więc przynajmniej raz powiedzieć „srebrny glob”,

„Srebrny glob”

³ Rolę peryfraz pełnią niekiedy tytuły i nazwy funkcji; wówczas nie podaje się nazwiska (zazwyczaj wystąpiło ono we wcześniejszym fragmencie tekstu), wymienia się zaś stanowisko zajmowane przez daną osobę (zdania typu: „Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej przyjął...”). Utożsamienie jednostki z jej stanowiskiem wydaje się bardzo charakterystyczne.

zamiast powtórzyć „Kraków” przynajmniej raz powiedzieć „podwawelski gród”. Obydwie te peryfrazy tak się ostatnio zbanalizowały, że ich śmieszność jest już dość powszechnie odczuwana.

Zalotne pery-
frazy

Domeną peryfraz-kiczów mogłaby być reklama handlowa i turystyczna, gdyby stanowiła bardziej rozwiniętą dziedzinę działalności. I w niej oczywiście peryfrazy występują (typu „perła Adriatyku” — Dubrownik). Ich królestwem stały się jednak te dziedziny dziennikarstwa i popularnej rozrywki, które zabiegają o to, by się podobać, by zdobyć czytelnika i widza wstępnym bojem — a więc większość tygodników ilustrowanych (wśród nich chwalebny wyjątek stanowi „Przekrój”, programowo unikający kiczu językowego, w tym także peryfraz), pewnego typu programy radia i telewizji. W peryfrazach lubuje się zwłaszcza program III, w jego audycjach Mozart z reguły nazywany bywa „salzburskim mistrzem”, Bach zaś — „kantorem lipskim”. Uprzywilejowaną dziedziną peryfraz-kiczów są nazwy geograficzne. Japonia musi więc być „krajem kwitnącej wiśni”, Finlandia — „krajem tysiąca jezior”, Paryż — „nadsekwaniańską stolicą”, Wiedeń — „stolicą naddunajską” itd. Przykładów jest ogromnie dużo. Formuła językowa ma się tu upodobnić do wylakierowanej na wysoki połysk pocztówki, uwodzić łatwym pięknem, apelować do marzeń krajoznawczych ludzi, którym nie pisane były dalekie podróże.

„Kraj kwitną-
cej wiśni”

Peryfrazy tego typu — jak wszelki kicz językowy — to dzieła fałszywej elegancji, wdzianka efektowne i kolorowe, ale z bazaru Różyckiego. Powołano je po to, by przewyciężyć bezbarwność języka publicystycznego, by go uatrakcyjnić. Są one jednak tylko okazem złego smaku. Używane po to, by „było piękniej”, tracą swą funkcjonalność, a w konsekwencji niezwykle łatwo konwencjonalizują się i banalizują. W sumie wszystko się kończy na pseudo-poetyckości.

5. Styl peryfrastyczny

Jakiegokolwiek byłyby typu, peryfrazy w epoce środków masowego przekazu uczą schematyczności myślenia. Czynią to dlatego, że zmierzają do jednoznacznej interpretacji przedmiotu, do obowiązującego zaklasyfikowania go w pewnych rubrykach, a więc nie wymagają od czytelnika wysiłku intelektualnego, nie angażują jego aktywności poznawczej. Są daniem gotowym; należy bez zastanowienia przystępować do jego konsumpcji.

Jak się zdaje, ukształtował się w ostatnich dziesięcioleciach styl peryfrastyczny, zresztą zróżnicowany wewnątrznie, skoro obejmuje zarówno mowę publicystyczną, jak i te wypowiedzi, w których obowiązywać ma zasada „pięknego mówienia”. Dawny styl kwiecisty (choćby w tej postaci, w jakiej opisał go w znanym szkicu Boy-Żeleński) był w jakiejś mierze pochodną, a w jakiejś mierze karykaturą młodopolskich sposobów pisania. Jego geneza była raczej literacka. W przypadku stylu peryfrastycznego trudno wskazać na bezpośrednią proveniencję literacką. W stylu kwiecistym główny środek wyrazu stanowiły metafory; w stylu peryfrastycznym odgrywają one rolę z natury rzeczy drugorzędną. Styl kwiecisty, choćby maksymalnie zbanalizowany, dążył do urozmaicenia i swoiście pojmowanej niezwykłości; styl peryfrastyczny zmierza do stabilności i szczególnie łatwo podlega instytucjonalizacji. W stylu kwiecistym zjawiskiem podstawowym staje się katachreza, w stylu peryfrastycznym jej możliwości zostały ograniczone. Styl kwiecisty uznać można za wytwór nieudanych poetów⁴, styl peryfrastyczny

Danie gotowe

Peryfrazy a styl kwiecisty

⁴ Styl ten w wersji współczesnej, już skażonej nalotem mowy oficjalnej, nie bez racji określono ostatnio mianem macheków. Ta odimienna nazwa oddaje chyba sprawiedliwość autorowi, którego twórczość jest bez wątpienia największym dziwem współczesnej polszczyzny.

ze swoją skłonnością do stabilności i schematyzowania jest dziełem władających piórem urzędników. Stanowi on rezultat oddziaływania żywiołu biurokratycznego na język.